

O wizerunku Tatara w Polsce i polszczyźnie (2)

6. Wraz z nadejściem XIX wieku, w Europie narodził się i rozkwitł nowy typ powieści historycznej. Fikcja literacka budowana była w oparciu o fakty, realia polityczne i społeczno-obyczajowe. W tym celu sięgano do materiałów źródłowych. Tak też było i w Polsce, gdzie nadzwyczaj poważnie i z szacunkiem traktowano historiografię, słusznie wierząc w jej ważną funkcję narodowo-dydaktyczną. Obok wybitnych przedstawicieli tego nurtu – Henryka Sienkiewicza, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Bolesława Prusa, tworzyli także mniej dziś znani autorzy, jak Wanda Łuszczewska (Deotyma) czy Władysław Łoziński. Pisarze dbali o poprawny obraz minionych czasów i było to dla nich tak samo istotne, jak artystyczna wartość utworu. Studiując źródła historyczne¹ i stosując świadome zabiegi stylizacyjne – opis obyczajów, dobór odpowiedniego słownictwa – oddawali koloryt i atmosferę czasów, w których rozgrywała się akcja oparta najczęściej na prawdziwych wydarzeniach historycznych.

Jednym z najczęściej podejmowanych motywów literackich był najazd tatarski i jego skutki. Ta tematyka znajdowała w swoim czasie chętnych czytelników, a powieści i opowiadania wielokrotnie wznawiano. Kojarzące się z najazdem tatarskim słowa: *braniec* w znaczeniu 'jeniec' oraz *branka* w dwóch znaczeniach: 'uprowadzenie' i 'kobieta wzięta do niewoli' chętnie umieszczano w tytułach utworów, np.: „Branki w jasyrze” Wandy Łuszczewskiej (Deotyma), „Branka tatarska. Powieść dla młodzieży” Pauliny Krakowowej, „Braniec tatarski. Opowiadanie na tle historycznym osnute z XVI wieku” Marii Świdorskiej.

Wylaniający się z kart powieści i opowiadań obraz Tatara odpowiada przede wszystkim ówczesnemu przekonaniu o jego gwałtowności, złych cechach i porażającym wyglądzie zewnętrznym. Poczucie własnej wyższości cywilizacyjnej i pogarda dla obcych podkreślane są odpowiednio dobranym słownictwem. Ma to wstrząsnąć czytelnikiem: (...) *zaczął nawoływać krzykiem azjatyckim, dzikim, niepomaganym, którego żaden Europejczyk nie potrafiłby powtórzyć* (Deotyma 1993: 187); *Byłem przy szturmie zrebudzonych grodów; w których hultajstwo i tatarstwo kupy łupów co najprędniejszych nagromadziło* (Sienkiewicz 1888: 171); *pokażała się straszna, kościasta, szeroka, skośnooka twarz (...) za nim, w krótkich kożuchach, w spiczastych czupkach zakerzawionych jak krogulcze dzioby, z szablami i siekierami, napierali Tatarzy* (Deotyma 1993: 99); *Plaskie nosy i krzywe oczka nadawały im szatański wygląd*

(Deotyma 1993: 102); *bogaci i potężni baszowie i agowie zatopieni w przepychu, myśleli tylko o rozkosznej używaniu swych skarbów* (Krakowowa 1921: 76); *Przecie to dzieć niesforna, dobrze im wojować z Pieczyngami i innymi dzikusami, ale z rycestwem chrześcijańskim nie ośmieli się stanąć oko w oko* (Deotyma 1993: 76); *Rzecz jedna tylko zdziwiła Płóhtë: nie widział postaci nagajom, umiających się na onem tle ognistem, nie słyszał okrzyków dzikich, jakimi tłuszcza tatarska zwykła śnić dzieło zniszczenia*. (Gliński 1902: 70); *W ich blasku czerwono migotały krzywe szable i krwawe oczy*. (Deotyma 1993: 146).

Studiowanie źródeł historycznych owocuje też przynajmniej podstawową znajomością tatarskiej historii i realiów, co następnie znajduje odzwierciedlenie w narracji, mniej lub bardziej zręcznie poprowadzonej. Czytelnik ma okazję zaznajomić się z dziejami Tatarów, szczegółami ich codziennego życia, poznaje nowe słownictwo: *Tatarowie pod wodzą swojego sułtana Nuradyna znowu polskie ziemie najechali* (Łoziński 1957: 230); *Wódz w kołczugowym czepcu chwył osobliwy kubek, którego Tatarzy używali wyłącznie do kumysu* (Deotyma 1993: 149); *czas krótki był, tedy literacy Tatarowie, co w wojsku byli, w ulak, to jest rozstawnymi końmi, po puchar skooczyli* (Łoziński 1952 b): 13); *Odwróciła się i chciała zapuścić wojłokowe drzwi jurty* (Deotyma 1993: 244); *Ani miast, ani wiosek, ciągle koczownicze życie na wózek!* (Deotyma 1993: 432); *Witold Kiejstutowicz (...) osadził ich nad rzeką Wką, gdzie im ziemie ponadawał (...) w sławnej a wiekopomnej bitwie pod Grunwaldem nie mało ich w naszym wojsku było. Z czasem Tatarzy bardzo się przywiązali do Litwy i osiedlili się tam na dobre* (Świdorska 1887: 403-404); *Tatarzy mieli bardzo sprawne, wytrzymałe konie i mogli w kilka tygodni przemierzyć tę olbrzymią przestrzeń* (Deotyma 1993: 276).

Inna rzecz, to same źródła, z których czerpano wiadomości – jeśli na przykład z szesnastowiecznej kroniki, wtedy można trafić i na taki fragment: (...) *kiedy im bydło umygnie (...), to się nieraz zdarzy, że syn ojca zabija i zjada; rodzice zmarłe dzieci z ziemi wykopują i pożerają* (Świdorska 1887: 321)².

Zgodnie z dewizą, że fikcja musi być utrzymana w ramach prawdopodobieństwa historycznego, czytelnikom przedstawiano nie tylko wady, ale i zalety, umiejętności Tatarów, zwłaszcza w zakresie taktyki wojennej (przy okazji służyło to usprawiedliwieniu własnych słabości). Z rezygnacją lub uznaniem mówi się o Tatarach jako o sprytnych partyzantach, nekających przeciwnika krótkimi wypadami z zaskoczenia.

¹ Inna rzecz, że wiarygodność źródeł pozostawiała nieraz wiele do życzenia. Jedni autorzy (np. W. Łoziński) czytali herbarze, akta grodzkie i pamiętniki, inni (np. M. Świdorska) korzystali głównie z opracowań historycznych, często przestarzałych.

² Na szczęście, autorka musiała mieć jakieś wątpliwości, bo dodała przypis: *Tak opisuje współczesnych sobie Nobajów Bielski, historyk XVI wieku*.

Tatarzy umieją robić skuteczne zasadzki, są dzielnymi i dobrze wyszkolonymi żołnierzami. Są więc tym samym niebezpieczni: *Tatarzy w ko-
czującym swem życiu zmysł ten silnie mając rozwinęty, bez rozumu, bez komendy
pożyczyli się od ognia do koni* (Krakowowa 1921: 52); *Tatarzy, chociaż od sa-
mopłatów ginęli jak muchy, nacierali z taką natarczywością i takim zuchwalstwem,
że armia miała dnie takie, w których nie postąpiła naprzód o więcej jak o ćwierć
mili* (Kaczkowski 1886: 312-313); *Tatarzy, z niewiadomych powodów, nie prze-
szkadzali armii ani stawienia mostu, ani przeprawy na prawy brzeg Prutu, ale
kiedy się już głęboko zapuściła w te dzikie kraje, zaczęli się przeprawiać przez Prut
i że zwykłym sobie zuchwalstwem napastować chorągwie i tabor. Często wpadali na
nas śród dnia białego (...) zakeradali się nocą do obozów, mieszały się z pacholkami
będącymi przy wozach, keradli, rabowali, zabijali, a nawet i jeńców uprowadzali. (...)
Strach poszedł po całej armii.* (Kaczkowski 1886: 325-326); *wisząca wciąż od
Wschodu, z naszym nieporównywalna potęga Tatarów, która wciąż groziła naszym
potopem* (Deotyma 1993: 502); *Ja myślę, że z tych Tatarów można by dobrą
konią urządzić, co by się w wojsku naszej Rzeczypospolitej przydała, bo oni pod
dobrem okiem, to i bić się potrafią* (Świderska 1887: 406).

Od obrazu okrutnika, nawet jeśli przy tym sprawnego żołnierza, zdarzają się jednak wyjątki: (...) *ale i w poganach serce być musi, bo ten się uli-
tował i obu nas, na konia swego wsadziwszy, sam szedł pieszo* (Świderska 1887: 309); *Zsadził ją z wozu, przy ogniu rozęstał kudlatą burkę, wełniany grubły
kilimek z Markocina zabrano rozwinął u pnia i gałęzi i pod tą zasłoną umieścił
przejębnię i splakane dziewczę. Próżno jednak częstował ją mlekiem kłaczy i pla-
cikiem pszenicznym, nie czuła ona potrzeby posiłku* (Krakowowa 1921: 50).

Jedna z bohaterki powieści *Brunki w jasyrze* (Ludmiła) zostaje żoną wysokiego rangą dowódcy (Ajdara), którego wygląd i zachowanie opisywane są znacząco inaczej. Okazuje się, że Tatara można pokochać (nie jest to wyłożone explicite, ale oczywiste dla czytelnika): *Na
czyle szedł młody, postawny mężczyzna. (...) nos nieco wklęsły, ale kształtny, oczy
nieco skośne, ale pełne światła i blasku, jakby perłową masą wyłożone, i usta nieco
za grubo wywinęte, ale świeże, Ajdar, chcąc jakby wynagrodzić krzywdę, pogła-
skał Jasia. Wreszcie zatrzymał wzrok na Ajdarze, którego oblicze było łagodne,
pozbawione drapieżności i bestialstwa, Ludmiła zamysliła się i rzekła wzruszona:
- Ajdnajk ten Ajdar, jak na Tatara, to doprawdy poczyni człowiek; Ludmiła
rozejrzała się po wnętrzu, podniosła wzrok na sklepienie, potem na schodki i wes-
tchnąwszy rzekła: - Tu po raz pierwszy zobaczyłam Ajdara. - W jej głosie była
nuta czułości i rozczuwienia.* (Deotyma 1993: 146-147; 170; 176; 612).

Jak wykazuje literatura dziewiętnastowieczna, w języku polskim funkcjonują kolejne derywaty od słowa *Tatar*:

- *Tatarszysko* 'Tatar': *Niech tylko Tatarszyska zwiachają, że poseł wiezie drogie
rzeczy, złupią go i zabiją* (Deotyma 1993: 209).
- *Tatarstwo* 'Tatarzy': *Jako to jej powiesz tego człeka, któren cię przez chłop-
stwo i tatarstwo przeprowadził, na mekim nydał?* (Sienkiewicz 1884: 86); *Orli wzrok Plichy dostrzegł 'ptaszczków' Kopycińskiego, otoczonych ze
wszech stron przez chmurę tatarstwa.* (Gliński 1902: 102); *Za nimi dopiero
tłum Tatarstwa, a strasznie to wyglądało: obdarte, bosc, w lichych siermięgach,
bez panczerzy* (Świderska 1887: 313).
- *Tatarszysko*, *Tatarszyszek* 'dziecko tatarskie': *Od pięciu lat chowany między
poganstwem trochę przypominał Tatarszysko* (Deotyma 1993: 337); *Kiedys
znów mądry Tatarszyszek wrzucił psa swego do kotła z mlekiem owczym* (Świ-
derska 1887: 335).
- *Tatarszyszek* 'koń tatarski'³: *Jan nie zastanawiał się długo, zeskoczył z Tatar-
czyka, dźwignął matkę na ramiona i ruszył w górę* (Deotyma 1993: 596).
- *przetatarszyć* 'upodobnić do 'Tatara': *Wkrótce później z koczowiska wy-
muszyła spora jeźdźców gromada, w której znajomych naszych ani znać była*

*Krzywonos nos swój nawet, taki znaczny, przetatarszyć potrafił. Zawój na czo-
ło nasunął i frenkę na twarz puścił.* (Jeż 1880: 372).

Tatarstwo i *Tatarszysko* to określenia przynajmniej lekceważące. Bio-
rać pod uwagę kontekst, także *Tatarszyszek* nacechowany jest ujemnie
(jak *Polaczek*). Jedyny tu czasownik *przetatarszyć* potwierdza jedynie, że ta
część mowy była wśród derywatów rzadka.

Powstająca w Polsce pod zaborami, stosująca świadome zabiegi
stylistyczne literatura dziewiętnastowieczna pełniła ważną funkcję
narodowo-dydaktyczną. Pisana „ku pokrzepieniu serc”, chętnie wyko-
rzystywała motywy, które nawiązywały do panującej wówczas mody
na Orient. Nie było jej celem wywołanie wrogich nastrojów wobec
ludności polskiej tatarskiego pochodzenia, dostarczała czytelnikom
sporo rzetelnej wiedzy o Tatarach, ale i przyczyniła się do utrwalenia
stereotypu dzikiego Tatara w Polsce.

7. W XX wieku fascynacja Orientem minęła, a nowa rzeczywistość
powołała do życia inny typ literatury. Natomiast ważna część naszej
pamięci historycznej, czyli potyczki polsko – tatarskie i wkład Tatarów
w kulturę narodową Polski stały się przedmiotem poważnych opraco-
wań naukowych. Dzięki nim, dzięki coraz częściej spotykanym pra-
com popularnonaukowym, wreszcie dzięki wzrastającej roli mediów
wizerunek Tatara zaczął się zmieniać, przestał być jednowymiarowy.
Kolejne zmiany polityczne, które objęły Polskę, znalazły swoje od-
bicie w sposobie uprawiania historii i doprowadziły do przeobrażeń
w szkolnej edukacji historycznej. Zmiana wizerunku nie jest jednak
nagła, to ciągle trwający proces. Dla przykładu zajrzyjmy do dwu-
dziestowiecznych, powojennych polskich podręczników do historii,
ponieważ to, w jakim duchu były i są pisane, ma spory wpływ na wy-
kształcenie się stanu świadomości historycznej u młodych ludzi. Na
początek, zwróćmy uwagę na dwie kwestie, które dotyczą wszystkich
niemal podręczników, niezależnie od czasu ich powstania: na użycie
słowa *jarzmo* oraz na stosowanie nazw *Mongołowie* i *Tatarszy*.

Jarzmo. W rozdziałach opisujących podboje tureckie i tatarskie
stosunkowo często używane jest słowo *jarzmo*. Spotykamy je zwłaszcza
w podręcznikach z lat 40. i 50., ale pojawia się i później, także współ-
cześnie. Nie występuje ono w żadnych innych związkach, jak tylko:
jarzmo tureckie i *jarzmo tatarskie*. Jedynie w tych podręcznikach z lat 50.,
które były tłumaczeniami z języka rosyjskiego mowa jest o *jarzmie mon-
golskim* w XIII wieku (Kosminski 1953: 115) – i to tylko dlatego, że au-
torzy nie mówią o ówczesnych najeźdźcach jako o Tatarach. Gdy tylko
zaczynają używać tej nazwy (w stosunku do wieków późniejszych), na-
tychmiast pojawia się i *jarzmo tatarskie* (Kosminski 1953: 220).

Można zaryzykować stwierdzenie, że *jarzmo* tak kojarzy się ucz-
niowi polskiemu z okresem walk polsko-tureckich i polsko-tatarskich,
jak *zaborcy* z okresem rozbiorów Polski: *Po nieudanej próbie zrzucenia jarz-
ma tatarskiego, sięgnęła Moskwa po władzę nad księstwami ruskimi* (Mos-
zczeńska 1946: 93); *Jarzmo tatarskie powstrzymało rozwój kultury ruskiej, nie
mogło jednak stłumić dążenia wielkiego narodu do wolności* (Kosminski 1953:
220); *Jarzmo tatarskie odbiło się nie tylko w życiu politycznym i gospodarczym*
(Kowalczyk 1955: 151); *Iwan III czyniąc swoją potęgę postanowił zrzucić jarz-
mo tatarskie* (Kowalczyk 1955: 177); *Rus' w jarzmie tatarskim* (Dowiat
1967: 298); *Wzbogaciły go [program scalania ziem ruskich] hasła obrony
prawosławnych (...) przed jarzmem muzułmańskich Tatarów* (Manikowska,
1998: 206).

Mongołowie i *Tatarszy*. Choć po drugiej wojnie światowej znawcy
tematu pisali o wciąż błędnym używaniu nazwy Tatarzy i wyjaśniali,
co należy rozumieć pod tym terminem (Baranowski 1948: 14-16), to
autorzy podręczników wciąż powielali znane sobie, te same wzory i aż

³ Wyraz utworzony (może przez samą autorkę?) przez analogię do *arabczyka*, deminuti-
vum od nazwy konia rasy arabskiej. Por.: *Siedział na lichym koniu węgierskim, ale w troku miał
silniejszego arabczyka, którego zaraz poznałem jako luzaka mego pana oberżętera* (Łoziński 1952 c:
31). Por. *tatarszyn* w części nr 3.

do czasów współczesnych uważny uczeń może mieć problem z odpowiednią identyfikacją Tatarów.

Kłopot pojawia się wraz z wiekiem XIII i pierwszymi najazdami koczowników. Zgodnie z popularną wykładnią mówi się o nich w podręcznikach, że byli to Mongołowie, nazywani w Europie Tatarami, od nazwy jednego z plemion⁴. Na ogół jednak nie skutkuje to decyzją o wyborze jednej z nazw. W związku z tym od tego momentu słowa *Tatari* *Mongoł* używane są synonimicznie, co autorom wydaje się nie przeszkadzać, np.: *W 1223 r. książęta ruscy sprzymierzeni z Polowcami ponieśli w starciu z Tatarami wielką klęskę w bitwie nad Kalką. Doprowadziła ona do poddania władzy Mongołów terenów nad Morzem Czarnym* (Manikowska 1988: 121). Ciekawe, czy nie przeszkadza to uczniom...

Kolejne nieporozumienie dotyczy braku dostatecznej informacji o Tatarach, którzy w podręcznikach pojawiają się po raz kolejny. Wtedy są już przybyszami ze Złotej Ordy, gdzie na substrat w postaci koczujących tam od dawna Pieczyngów, Polowców i innych ludów turektyjskich (głównie kipczackich) nałożyli się przybysze z XIII w., czyli Mongołowie. Ci poddali się kulturze turektyjskiej ostatecznie i dość szybko. Tak więc, gdy po śmierci Czyngis-chana powstała Złota Orda, a po jej rozpadzie kolejne chanaty, mieszkańcami tych terenów byli Tatarzy (ta nazwa została) mówiący kipczackim językiem turektyjskim. W podręcznikach brak jednak choćby wzmianki o tym, że nie są to już ci sami, przedstawieni wcześniej Tatarzy-Mongołowie, którzy pustoszyli ziemie polskie w XIII wieku⁵. Uczeń polski kojarzy, co prawda, Tatarów z Turkami, ale jest to zasługa raczej literatury pięknej i zasobów polszczyzny, niż odpowiedniego nauczania historii.

Przejdźmy teraz do wylaniającego się z powojennych podręczników obrazu Tatarów. Uczeń pierwszy raz o nich czyta, gdy docierają do granic Polski – wtedy też dochodzi do bliższej ich prezentacji. Potem już nie poświęca się im osobnych rozdziałów. Kolejne kontakty polsko-tatarskie są tylko odnotowywane i uzupełniane koniecznymi informacjami o przebiegu konfliktów.

Przegląd podręczników wykazuje różnice między nimi – nie bez znaczenia jest bowiem czas ich powstania, osoba autora, wreszcie obowiązująca interpretacja historii. Wyróżniają się tu zwłaszcza podręczniki z lat 40. Cechuje je specyficzne słownictwo i spora emocjonalność, która w trudnych powojennych latach miała za zadanie podnieść czytelnika na duchu i przypomnieć czasy dawnej świetności narodu polskiego. Tatarom nie odmawia się kilku przymiotów: (...) *tolerancyjni w stosunku do cudzej wiary*; (...) *Podbój (...) zawiązywały Tatarzy przede wszystkim doskonałej organizacji wojska* (Moszczeńska, Mrozowska 1946 : 50-52); *rycerstwo chrześcijańskie przez dłuższy czas nie umiało oprzeć się Tatarom przenęszczającym je (mimo łubego uzbrojenia) szybkością i karnością. Hordy tatarskie bowiem na małych, ale wytrzymałych koniach, posuwały się bardzo szybko i zjawiały się niespodzianie przed zaskoczonym przeciwnikiem* (Dąbrowski 1946: 53).

Przed wszystkim jednak są przedstawiani w niekorzystnym świetle. Wzajemne relacje określają takie terminy jak *wróg*, *barbarzyńca*, *bezlitosny najeźdźca*, *lupieżca*, czasem czytamy też kilka słów o wyglądzie Tatarów: (...) *często zaś wdzierali się [Tatarzy] do miast dzięki zdradliwym podstępom. Z wro-*

gami swymi postępowali okrutnie (Dobrowolski 1947: 81-81); *Chmielnicki (...) zaczął starać się o pomoc wrogów Polski. Najpierw porozumiał się z Tatarami* (Dobrowolski 1947: 129); *Nazwą Tatarów oznaczano barbarzyńskie plemiona mongolskie* (Dąbrowski 1946: 12); *Samym wyglądem zewnętrznym wzbudziła oni postrach u współczesnych* (Dąbrowski 1946: 52); *Groza tatarska zawiąta odłód nad Europą wschodnią*; (...) *Tatarzy (...) posuwali się naprzód wśród mordów i spustoszeń, biorąc łupy i ciągnąc tłumy jeńców w niewolę (jasny)* (Dąbrowski 1946: 53); *biada tym, którzy stawiają Tatarom opór*; (...) *nie oszczędzali niczego i nikogo, traktowali wojnę jako wyprawę łupieską*; (...) *Nakładali więc i bezlitosnie ścigali rujnując ludność daniny*; (...) *Poprzecz te ziemie ruskie sąsiedowali Tatarzy z Polską. Na nią więc spadały raz po raz ich łupieskie najazdy*; (...) *stali się Tatarzy dla Polski groźnym 'biczem bożym', nekującym kraj i ludność. Polska broniąc się przeciw nim, jednocześnie osłaniała Europę zachodnią przed ich groźnym sąsiedztwem* (Moszczeńska, Mrozowska 1946: 50-53).

Przekonanie o przynależności Polaków i Tatarów do dwóch różnych światów zaowocowało specyficzną retoryką walki religijnej. Oto jej próbka: *Cierpiała też Polska od swawoli podległych Turcji Tatarów, to też zapadł do walki z niewiernymi podsyłany był w Polsce przez wciąż nowe tłumy pogańców, niszczących ziemie kresowe, przez niemiłkające opowieści o tatarskich okrucieństwach i niedoli ludności, tysiącami pędzonej w jasyr. Głębokie przynieważanie do wiary Chrystusowej podniecało niechęć do „wrogów Krzyża”, a młodzież rycerska przywykła do walki z „półkسیężem”, szukając zasług przed Bogiem i Ojczyzną w „barwach z niewiernymi”* (Moszczeńska, Mrozowska 1946: 205).

Podręczniki lat 50. XX w. bazowały na projekcie opracowanym przez stronę radziecką, niekiedy były to wręcz tłumaczenia z języka rosyjskiego. Inna perspektywa historyczna sprawiła, że Tatarom nie poświęcano tu wiele miejsca, odnotowywano jedynie ich obecność, sucho relacjonując fakty. Wraz z innymi ludami koczowniczymi traktowani byli zbiorczo, przedstawiani najczęściej jako barbarzyńcy zagrażający kulturalnemu światu: *Ale u granic tych kulturalnych krajów znajdował się nieprzyjaciel, który od czasu do czasu żądał im straszliwe cioty i wyczerpywał ich siły*; (...) *Europę zachodnią chronił przed napadami tych łupieżców mur, który stanowiły ludy Europy wschodniej* (Kosminski 1953: 91); *Dzięki opanowaniu ziem nadwołżańskich narodziło się państwo rosyjskie przekształcało się w wielonarodowe, w skład którego wchodziły Tatarzy*; (...) *Czumasz, (...) Baszkirzy, Nogaje* (Kosminski 1953: 272).

Począwszy od lat 60. w podręcznikach obserwujemy sukcesywne, wyraźne zmniejszenie ilości tendencyjnych określeń na rzecz wiarygodnych informacji (współcześnie już tylko te), a uczeń dowiaduje się wreszcie czegoś o Tatarach osiedlających się w granicach Rzeczypospolitej i o służbie oddziałów tatarskich: *W litewsko-ruskie wojskach Witolda znalazł się także oddział tatarski* (Dowiat 1967: 364); *Na Litwie od czasów Witolda osiedlili się Tatarzy* (Dowiat 1967: 533); *Na Litwie zamieszkiwały też małe grupy wyznawców islamu. Byli to Tatarzy osiedleni tu od XIV w.* (Zielińska 1998: 96); *Odrębne grupy etniczne i prawne razem tworzyli Żydzi, Tatarzy, Karaimi, Szekoci* (Zielińska 1998: 108).

Reasumując: w powojennych podręcznikach do historii Tatarzy pojawiają się w tle wydarzeń, rzadko poświęca się im więcej miejsca. Ich obraz zmienia się wraz z upływem lat. Wiele do życzenia pozostawia używane słownictwo i popularne, powtarzane mechanicznie sformułowania powtarzające się zwłaszcza w latach 40. Pierwsze zmiany na lepsze widać

4 Mniejsza o to, że armia, która najeżdżała w XIII wieku ziemie ruskie i polskie, już wtedy nie mogła być etnicznie jednorodna – musiała mieć w składzie nie tylko Mongołów, ale i inne plemiona, także turektyjskie, które zapewne stanowiły jej trzon.

5 Pierwsze informacje na ten temat pojawiają się w latach 90., a i to małym drukiem. Ich znajomość nie jest więc obowiązkiem dla wszystkich uczniów.

6 Tu powołano się na źródło: *Postać ich – mówi jeden z kronikarzy – przedstawia widok przerażający* (Dąbrowski 52).



w latach 60. i od tego czasu informacje podawane są coraz rzetelniej, z troską o prawdziwość przekazu. Z najnowszych podręczników zniknął więc wizerunek Tatarza niegodziwca. Współcześnie nie jest on przedstawiany ani w gorszym, ani w lepszym świetle, niż inne nacje. Czytelnik ma wreszcie szansę dowiedzieć się, że świat tatarski jest zróżnicowany, brak niepotrzebnego wartościowania czy niezręczności językowych. Zauważmy przy tym, że nie każdej nacji jest to jednak dane – określenia Turków jako barbarzyńców powtarzają się uparcie do końca lat dziewięćdziesiątych⁷. Czyżby brak oceniających komentarzy w przypadku Tatarów potwierdzał zanik ich jednoznacznie złego wizerunku?

8. Na koniec wróćmy do przewijającego się w naszych rozważaniach wątku derywatów. W ostatnich latach natknąć się można (na razie tylko w Internecie) na rzeczownik odczasownikowy *tatarzenie*, takie czasowniki jak: *tatarzyć*, *potatarzyć*, *przetatarzyć*, czy przymiotnik *przetatarski*. Przyjrzyjmy się ich znaczeniom.

Tylko w dwóch przykładach (czasowniki) odnajdujemy takie znaczenie, jak w XIX wieku u Jeża⁸, przy czym w pierwszym z nich (*potatarzyć* ‘upodobnić do Tatarów’) chodzi o cechy zewnętrzne, w drugim (*tatarzyć* ‘zamienić w Tatarów’) – o narzucenie kultury: *Zamążyliście? Niby to Słowianin, ale ktoś tu chyba coś potatarzył. Jest w nim jakiś syberyjski pierniastek* (o piłkarzu z Rosji)⁹; *Patriota nie musi czekać na najeźdźcę tatarskiego, by pokazać, że nikt mu nie będzie dzieci tatarzył* (w artykule o patriotyzmie)¹⁰.

W zdecydowanej jednak większości derywaty te niosą z sobą znaczenie dużej aktywności, przede wszystkim ruchowej, niekiedy wręcz na granicy bezpieczeństwa. A zatem *tatarzyć*, *potatarzyć* to ‘szaleć, wyszaleć się’, nawet ‘przesadzić’: *tatarzył nieśle... szczególnie po paru piw-kach* (o oplakanych skutkach szalonej jazdy samochodem)¹¹; *może też potatarzyć w jakimś klubie tanecznym* (o planach na wieczór)¹². Oto dwa komentarze do wyniku zawodów w picu wódki w Rosji, gdzie zwycięzca zmarł, a pięciu innych zawodników wyładowało na intensywnej terapii: *Nieśle potatarzył¹³; To ładnie potatarzyli. A mówią, że sport to zdrowie¹⁴*. W kolejnym przykładzie internauta przedstawia się używając rzeczownika *tatarzenie*. Ma on tu znaczenie bliżej nieokreślonej aktywności (raczej pozytywnej, co potwierdza dołączony emotikon w postaci uśmiechniętej buźki): *Zainteresowania: Piłka nożna, muzyka, film, tatarzenie* :)¹⁵. Wreszcie w opisie albumu muzycznego (rock alternatywny) mamy przymiotnik *przetatarski* w znaczeniu ‘szalony, szaleńczy’: *Przetatarskie melodie, piosenki-petardy*¹⁶.

Oddanie intensywnej aktywności ruchowej przy pomocy derywatów *tatarzenie*, *tatarzyć*, *potatarzyć*, *przetatarzyć* szczególnie upodobały sobie dwie grupy pasjonatów. Dla rowerzystów, a nade wszystko dla miłośników koni *tatarzenie* to jazda na rowerze lub na koniu, z założenia szybka, szalona. Szalona, czyli taka, która daje szansę fizycznego wyszalenia¹⁷. Oto przykłady: *Jeśli chcesz na wyprawie nieco „potatarzyć” mu-*

sisz raczej adaptować jakiegoś górala [= rower] - znieś większe katowanie¹⁸; co tatarzysz w skarpetach! (komentarz do zdjęcia z dziewczyną na koniu, która ma na nogach długie skarpety do krótkich butów)¹⁹; *ja połowę czasu, który jeździę konno, przetatarzyłam w terenach i teraz moja jazda i jej poziom jest taki, że wstyd na konia wsiadać²⁰*; ubolewania nad niedostatecznym ujeżdżeniem koni: *A potem ogląda się na zawodach tatarzenie różnego rodzaju - wyjeżdżanie odwrotnie zakrętów [...], najeżdżanie przeszkód krzywym koniem, że złej nogi²¹; pojedź sobie pogłądać małe zawody regionalne, jak zobaczysz „tatarzenie” to powiesz, czy dobrze by zapingwinili [= ujeżdżali]*²².

A zatem, współcześnie używane derywaty nie niosą ze sobą żadnych negatywnych skojarzeń z osobą Tatarza-okrutnika. Przeciwnie, termin *tatarzenie* odwołujący się do szaleńczej jazdy koniem (to przede wszystkim), rowerem lub samochodem kojarzy się z pędem, ruchliwością, poczuciem wolności, a więc przywołuje na myśl Tatarza-znakomitego jeźdźcę, odwołuje się do nieco romantycznego, na pewno pozytywnego obrazu Tatarza.

9. Podsumujmy. W XIII wieku, w wyniku pierwszych kontaktów, gdy wzajemne relacje są naznaczone cierpieniem, tworzy się na naszych ziemiach stereotyp Tatarza-okrutnika. Niebawem jednak, gdy kontakty polsko-tatarskie tracą wymiar wyłącznie militarny (od XIV wieku), w polszczyźnie i w świadomości Polaków pojawia się dodatkowo obraz Tatarza-dobrego żołnierza, zauważa się nawet jego ciężki niekiedy los. Wizerunek okrutnika i zarazem dobrego żołnierza podtrzymywany jest przez literaturę piękną XIX wieku. Wiek XX natomiast przynosi zauważalną zmianę. Współczesne podręczniki do historii niosą z sobą rzetelną wiedzę historyczną i powstrzymują się od wartościujących komentarzy. Najnowsze derywaty odwołują się do romantycznego wizerunku Tatarza-jeźdźcy, w mediach spotykamy coraz więcej rzetelnych informacji o historii i teraźniejszości polskich Tatarów, pojawiają się nowe publikacje książkowe²³. Nie ma się co lękać, że powszechna jest już w naszym kraju znajomość pięknych kart z historii Tatarów w Polsce, ale wspomniane działania powoli przyczyniają się do lepszego poznania tej społeczności, budzą szacunek dla mądrze zachowanej odrębności i wzmagają zaciekawienie. Zapewne nie wszyscy Tatarzy zgadzają się na ten nowy wizerunek. Aleksander Miśkiewicz pisze przecieć, że *nie lubią być wyróżniani z rąk swego wyrznięcia czy pochodzenia* (Miśkiewicz 1996: 255). Nie ukrywają tego, bynajmniej, ale i nie mają ochoty być przedstawiani jako mniejszość egzotyczna: *Nie chcą, aby traktowano ich jako oddzielną grupę narodowościową, wolą być grupą regionalną, związaną najbardziej z Białostocką* (Miśkiewicz 1996: 257). Nawet, jeśli część współczesnych Tatarów odczuwa w związku z tym rodzaj dyskomfortu, to z pewnością nie jest to już samo poczucie zagrożenia, które mogli odczuwać ich ojcowie w latach powojennych.

Barbara Podolak

(Niniejszy artykuł jest rozszerzoną wersją referatu wygłoszonego 28 maja 2009 roku na Krakowskiej Konferencji Turkologicznej.)

⁷ W podręczniku z 1988 roku czytamy o Turkach jako barbarzyńcach (Manikowska 1988: 206). Podobnie w 1998 roku: *Strach, ale i pogardę, budziło barbarzyństwo Turków* (Manikowska 1998: 204).

⁸ U Jeża *przetatarzyć* to ‘upodobnić do Tatarów’. Por. część nr 6.

⁹ <http://forum.gazeta.pl/forum/72,2.html?f=31&w=81224842&v=2&s=0>.

¹⁰ http://zdrowie.onet.pl/1516257,2040,0,5,o_patriotyzmie_calkiem_nie_powaznie,styl_zycia.html; 15.12.2008.

¹¹ <http://www.daro.net.pl/displayimage.php?album=54&pos=0>; 04.04.2008.

¹² <http://forum.gieksy.pl/showthread.php?p=129034>; 04.04.2008.

¹³ <http://wiadomosci.onet.pl/forum.html?hashr=0&#forum>; 28.11.2008.

¹⁴ <http://forum.radioparty.pl/20112008-Tragiczny-fina-zawodow-w-picui-wdki-t20801.html>; 21.11.2008.

¹⁵ <http://www.topory.fora.pl/profile.php?mode=viewprofile&u=17>; 12.08.2008.

¹⁶ <http://foxtrot.blog.onet.pl/>; 04.04.2008.

¹⁷ Jeden z wcześniejszych przykładów także nawiązywał do szaleńczej jazdy, tym razem

samochodowej.

¹⁸ http://www.bike.pl/forum/msg.php?th=4589&a=a&post_form=&start=0#msg_39618; 12.03.2009.

¹⁹ <http://www.photoblog.pl/vampire93/18790629>; 10.12.2008.

²⁰ <http://www.photoblog.pl/mysecondchance/15768625> z dn. 12.03.2009.

²¹ <http://www.voltahorse.pl/forum/viewtopic.php?f=1&t=10255&st=0&sk=t&sd=a&start=50>; 02.05.2008.

²² <http://www.voltahorse.pl/forum/viewtopic.php?f=1&t=3618&p=128342#p128342>; 02.05.2008.

²³ Ostatnio np. A. A. Miśkiewicz, J. Kamocki, *Tatarzy słowiańszczyzną obławiani*, Kraków 2004.